Nr 266. Kraków, Czwartek 11 Czerwca 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dworazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Podatek spirytusowy i fundusze krajowe. — Koło polskie a przedłożenia ministra skarbu. — Toasty w Rewlu. — Car admirałem floty angielskiej. — Zaniepokojenie Niemców z powodu zjazdu w Rewlu. Zamach na egzarchę Gruzyi. — Sprawa Siczyńskiego w sądzie lwowskim. — Przesilenie gabinetowe w Serbii. — Pogłoski o zaburzeniach w Teheranie.

Przedłożenie ministra skarbu.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń. Minister skarbu przedstawił wczoraj w Izbie posłów zapowiedziane już przedłożenie o podatku wódczanym równocześnie z przedłożeniem o nowem uregulowaniu dotacyi na rzecz funduszu krajowego.

Podatek wódczany ma być przy spirytusie skontyngentowanym podwyższony z dotychczasowych 90 h za litr alkoholu na 1 K 40 h, a przy t. zw. spirytusie ekskontyngentowanym zamiast, jak dotychczas, 1 K 40 h — na 1 K 64 h. Przy spirytusie, który od 1 września 1908 r. będzie się znajdował w handlu, ma wynosić podwyższony podatek 50 h za litr alkoholu. Z tego podwyższenia spodziewany jest jeszcze w r. 1908 zwiększony dochód około 12 milionów koron, a w latach następnych około 37 milionów. Z tego zwiększonego dochodu około ³/₄ mają być przeznaczone funduszom krajowym, tak, że skarb państwa otrzyma stosunkowo tylko małą kwotę.

Motywa podnoszą, że nawet przy tem podwyższeniu podatek wódczany będzie u nas znacznie niższy, aniżeli w wielu innych państwach.

Równocześnie zostało wniesione przedłożenie w sprawie uregulowania przekazań ze środków państwowych na rzecz funduszów krajowych i zniżenie wymiaru podatków realnych. Ma to na celu dwa zadania: z jednej strony rozdział wszystkich przekazań środków państwowych na rzecz funduszów krajowych, a z drugiej strony przeprowadzenie planu finansowego ustawy o podatku osobisto-dochodowym.

Odpowiednio do tego reguluje on 4 rozmaite kwestye:

1) przekazanie krajom w miarę dochodów podatku wódczanego;

2) przekazanie w miarę dochodu z bezpośrednich podatków osobistych;

3) uwolnienie od dodatków podatku osobisto-dochodowego;

4) Zniżenie podatku realnego.

Wymiar pierwszych przekazań oznaczony jest na 35·72 proc. rocznego dochodu do brutto podatku wódczanego. Fundusz krajowy obecnie otrzymuje z podatku wódczanego 20 h. za litr, teraz ma otrzymać dalszą kwotę, 30 h. za litr, tak, że z podwyższonego dochodu wódczanego, wynoszącego 1 K 40 h. za spirytus skontyngentowany, ogółem 50 h., czyli 35.72 proc. przypadnie funduszowi krajowemu. To przekazanie rozdzielone jest podług konsumcyi spirytusu w poszczególnych krajach.

Co się tyczy sumy przekazań 19,200.000 K która to suma była podstawą kalkulacyi roku 1901, zostanie utrzymany dotychczasowy klucz rozdziału, który zapewnia krajom: Styryi, Karyntyi i Krainie, praecipua w wysokości 850.000. Co się tyczy reszty, która na r. 1909 jest preliminowaną na przeszło 27 milionów koron, zostaje przyjęty klucz czysto konsumcyjny.

Ze 100% praecipuum dla krajów: Istrya, Gorycya, Gradyska i Dalmacya, przypada razem około 330.000 K.

Zarządzenie to zostaje wydane w interesie ekonomicznego podniesienia tych krajów, wykazujących zresztą małą konsumcyę spirytusu.

Równocześnie także dotychczasowe przekazania dochodów podatków osobistych zostaną na nowo uregulowane i na miejsce dotychczasowego stałego udziału krajów w wysokości 6 milionów koron i ich pretensyi do połowy nadwyżki, pozostającej według planu finansowego — wprowadzi się z góry oznaczone przekazanie ze środków państwowych.

Wysokość tego przekazania jest obliczona na r. 1909 na sumę 7,344.942 K. Suma ta zostanie rozdzieloną między kraje tak, jak dotychczasowe udziały w dochodach z podatku osobistego, według klucza podatku realnego i co roku podwyższona będzie o 2·5%, przez co życzenie krajów uwzględnione zostanie.

Wciągnięcie nowego uregulowania planu finansowego przy podatkach osobistych do obecnej akcyi legislatywnej, wydaje się przez to wskazane, ponieważ po kilkakrotnych stanowczych oświadczeniach rządu w interesie rozwoju podatku osobisto-dochodowego, musi być utrzymane uwolnienie jego od dodatków także poza r. 1909. Będzie to osiągnięte w ten sposób, że wszystkie przekazania (Überweisungen) ze środków państwowych zawisłe będą od warunku, aby w drodze ustaw krajowych najpóźniej do 31 grudnia 1909 uwolnienie od dodatku podatku osobisto-dochodowego postanowione zostało do 31 grudnia 1917.

Na polu podatków bezpośrednich pozostaje jeszcze kwestya definitywnego zniżenia podatku realnego. Ponieważ najwyższy wymiar opustów przy podatku realnym już w r. 1902 został osiągnięty, wydaje się zbytecznem i niepotrzebnem marnowanie czasu, aby opusty te co roku przy przeszło 9 milionach kosztów indywidualnie obliczać. Dlatego postanowiono definitywnie zniżyć wymiar podatku gruntowego o **15 prc.**, a podatku domowo-czynszowego i domowo-klasowego o **12·5 prc.** Przez to zniżenie zmniejszy się wprawdzie podstawa obliczania dodatków przez ciała do tego upoważnione, temu można jednakże zaradzić bez szkody dla interesów finansów dotyczących ciał i obowiązanych do płacenia podatków przez czysto nominalne podwyższenie dodatku.

Wszystkie powyżej wymienione zarządzenia mają obowiązywać do 31 grudnia 1917 r.

Na podstawie przypuszczalnego obliczenia, iż brutto-dochód z podatku wódczanego wyniesie w 1909 r. 129,800.000 kor., z której to sumy 35·72% przekazane zostaną krajom, przypadnie na Galicyę **13,431.000 kor.**, na Czechy 8,913.000, na dolną Austryę 5,102.000, na Bukowinę 1,492.000 kor. i t. d.

Stanowisko Koła polskiego.

Wiedeń. Jak „Poln. Corresp.“ donosi, odbyło się wczoraj po południu posiedzenie Koła polskiego, na którem prowadzono informacyjną dyskusyę o przedłożeniu rządowem, wniesionem wczoraj do Izby w sprawie podwyższenia podatku od spirytusu.

Minister skarbu Korytowski, obecny na posiedzeniu Koła, prosił, aby Koło na razie nie prowadziło dyskusyi merytorycznej, aż poszczególni członkowie przedłożenie rządowe dokładnie zbadają. — Koło zgodziło się na tę propozycyę.

Zjazd w Rewlu.

(Tel. „N. Reformy“).

Toasty.

Rewl. — Przy obiedzie na pokładzie jachtu „Standart“ car Mikołaj wniósł następujący toast:

Z uczuciem najgłębszego zadowolenia i radości witam Waszą Król. Mość i Jej Król. Mość na wodach rosyjskich, ufny w to, że zjazd ten na nowo wzmocni silnie węzły, które nasze oba domy łączą i wywrze najlepsze skutki, kraje nasze ściśle zbliży i służyć będzie do utrzymania pokoju światowego. W ciągu ostatnich lat rozmaite ważne kwestye zarówno dla Rosyi, jak Anglii, zostały przez rządy nasze w zadowalniający sposób uporządkowane. Jestem pewny, że W. Król. Mość tak samo wysoko ceni wartość tych umów, jak ja, gdyż mimo, iż mają one cele ograniczone, mogą się do tego przyczynić, aby między naszemi krajami wzajemna dobra wola i zaufanie się wzmogło.

Wnoszę zdrowie W. Król. Mości i Jej Król. Mości i na pomyślność rodziny królewskiej i narodu angielskiego.

Król Edward opowiedział:

Dziękuję W. Ces. Mości jak najserdeczniej w mojem i królowej imieniu za serdeczne przyjęcie, jakie nam zgotowano na wodach morza Bałtyckiego i za życzliwe słowa, w jakich W. Ces. Mość wzniosłeś nasze zdrowie. Znalazłem w tem najmilsze wspomnienie z powitań, jakie mnie spotkały przy sposobności moich dawniejszych odwiedzin w Rosyi ze strony pańskiego dostojnego dziadka i ukochanego ojca. Jestem szczerze wdzięczny, że mam sposobność być razem z W. Ces. Mością. Podpisuję z serca każde słowo W. Ces. Mości odnośnie do niedawno między obu nanaszymi rządami zawartej umowy. Sądzę, że przyczyni się ona do tego, aby węzły, łączące ludy obu naszych krajów, jeszcze ściślej zostały związane i pewny jestem, że w przyszłości przyczyni się do zadawalniającego przyjacielskiego uregulowania innych ważnych kwestyi. Jestem przekonany, że nietylko do tego będzie służyć, aby zbliżyć oba nasze kraje, ale także aby utrzymać powszechny pokój światowy. Spodziewam się, że po tym zjeździe wkrótce nastąpi inna sposobność spotkania się z W. Ces. Mością.

Wnoszę zdrowie Waszych Ces. Mości, cesarzowej Maryi Teodorównej, członków rodziny cesarskiej, a przedewszystkiem na szczęście i pomyślność wielkiego państwa.

Car admirałem floty angielskiej.

Rewl. Król Edward VII. zamianował cara admirałem floty angielskiej.

Głosy prasy wiedeńskiej.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie wciąż omawiają zjazd w Rewlu i podnoszą przykre wrażenie, jakie zjazd ten musi wywrzeć w Niemczech.

„Wiener Allg. Ztg“ ostrzega przed konfliktem między Rosyą a Niemcami.

„N. fr. Presse“ we wczorajszem wydaniu wieczornem wyraża ponownie obawę, że zjazd w Rewlu może sprowadzić niebezpieczeństwo dla spokoju w Europie. Dziennik przypomina dobre usługi oddane Rosyi przez Niemcy podczas wojny rosyjsko-japońskiej. — W przeciwieństwie do Francyi, Niemcy zachowały się podczas wojny rosyjsko-japońskiej nadrwyczaj życzliwie. Na granicy zachodniej Rosya nie potrzebowała wydawać żadnych szczególnych zarządzeń. Wskazując wyraźnie na Królestwo polskie, pisze „N. fr. Presse“: Można nawet powiedzieć, że ze względu na narodowe stosunki, państwo niemieckie trzymało straż na granicy zachodniej państwa rosyjskiego. — Wreszcie „N. fr. Presse“ stara się dowieść, że nie ma przeciwieństw interesów między Rosyą a Niemcami, i ostrzega Rosyę przed sojuszem z Anglią.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin. Prasa niemiecka omawia z żywem niezadowoleniem zjazd w Rewlu, podnosi jednakże, że zjazd ten stał sie koniecznością. Dzienniki wyraźnie podnoszą, że polityka Niemiec polegała dotąd zawsze na złych stosunkach między Rosyą a Anglią i zapowiadają, że cesarz Wilhelm, celem zmniejszenia wagi tego zjazdu, postanowił złożyć wizytę carowi. Prasa zaznacza przytem, że jest niegodnem państwa niemieckiego, aby cesarz Wilhelm tak uganiał się za przyjaźnią cara.

Głosy prasy angielskiej.

Londyn. „Times“ omawiając zjazd w Rewlu, powiada, że szczęśliwym zbiegiem okoliczności zjazd ten jest pierwszą okazyą, przy której rosyjska para carska mogła się pokazać ludowi od czasu ostatnich rozruchów. Pismo wyraża nadzieję, że w miejsce starej nieprzyjaźni na stanie szczera przyjaźń między oboma narodami.

„Daily Graphic“ wyraża nadzieję, że zjazdy się powtórzą i podnosi, że w konsolidacyi rozwoju osobistych stosunków leży też gwarancya utrzymania pokoju.

„Daily Nevs“ pisze, że pierwszy raz zdarza się, iż król angielski składa wizytę carowi na terytoryum rosyjskiem. Car przyjął gościa na morzu, albowiem na lądzie zwycięzca nie czuje się jeszcze pewnym wobec zwyciężonych. Carowi towarzyszą tylko filary kasty biurokratycznej. Pismo obawia się, że rychło przyjdzie do skutku nowa angielsko-rosyjska pożyczka, jeżeli zbliżenie istotnie nastąpi.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegr. „Nowej Reformy“)

Uniwersytet warszawski.

Warszawa. Rada profesorska wszczęła starania w ministerstwie oświaty, aby ze względu na to, iż otwarcie uniwersytetu nastąpi w warunkach wyjątkowych, udzielono jej większej swobody przy przyjmowaniu nowych kandydatów; mianowicie Rada stara się, by zmniejszono ograniczenia w przyjmowaniu żydów i seminarzystów.

Przeciwko karze śmierci.

Petersburg. „Słowo“ podaje, że grupa pracy i frakcya S. D. uchwaliły zgłosić w bieżącej sesyi Dumy projekt ustawy o zniesieniu kary śmierci.

Zamach na egzarchę Gruzyi.

Tyflis. Pet. ag. tel. donosi: Egzarcha Gruzyi **arcybiskup Nikon** został wczoraj na schodach gmachu synodyalnego **kilkoma strzałami rewolwerowemi zabity** a ksiądz towarzyszący mu, ciężko zraniony. Sprawcy uszli.

Obrady budżetowe.

(Telefonem.)

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów obradowano w dalszym ciągu nad budżetem. Po przemowie pos. Breitera, który krytykował galicyjską administracyę, zabierali głos posłowie Skaret, Zach i Schramel, poczem pos. Stand uskarżał się na nadużycia wyborcze w Galicyi, żądał powszechnego prawa głosowania do izraelickich rad wyznaniowych i oświadczył się przeciw budżetowi.

Ks. Londzin omawiał obszernie stosunki na Śląsku i stwierdziwszy, że tamtejsza ludność kraju należy przeważnie do narodu polskiego, wzywał rząd, aby rychło przystąpił do utworzenia polskiej wyższej szkoły realnej na Śląsku. Następnie polemizuje z pos. Sommerem, który między innymi powiedział, że Polakom na Śląsku dzieje się dobrze i proponuje mu, aby Niemcom na Śląsku dał to, co Polacy i Czesi dzisiaj mają, a Polakom to, co Niemcy mają. (Oklaski i wesołość).

Co się tyczy języka wykładowego w szkołach ludowych, to rozp. z r. 1872 sprawę tę uregulowano w sposób sprzeciwiający się ustawom zasadniczym, ustawie państwowej w szkołach ludowych i zdrowej pedagogii.

Podług tego rozporządzenia, przy szkołach niemieckich tylko w pierwszym roku szkolnym język ojczysty jest językiem wykładowym, w wyższych jednakże klasach tylko język niemiecki jest językiem wykładowym. Dzisiaj śląska Rada szkolna trzyma się tego rozporządzenia, mimo iż to wytwarza w szkołach ludowych stosunki wprost chaotyczne.

Również niekorzystne są stosunki językowe przy władzach sądowych; komunikacya pisemna odbywa się wyłącznie w języku niemieckim i tylko przy dwóch sądach powiatowych częściowo urzęduje się po polsku. Dotyczący sędziowie nie mają widoków awansu i muszą być przygotowani na najgorsze prześladowanie. Mowca stwierdza, iż Polacy na Śląsku nie mają dziesiątej części tych praw, jakie mają Rusini w Galicyi.

Odpowiedziawszy następnie na zarzucone mu tchórzostwo z tego powodu, że cofnął wniosek nagły w sprawie nadużyć przy wyborze pos. Daszyńskiego, omawia mowca położenie ludu polskiego na Śląsku. Przemysł tu znajduje się w rękach Niemców, robotnikami jednakże są Polacy; niemieccy przedsiębiorcy nietylko ciągną zysk z przedsiębiorstwa, ale także chcą czysto polskie miejscowości germanizować.

Położenie stanu chłopskiego jest jeszcze gorszem aniżeli stanu robotniczego. Liczne wylewy nawiedzające kraj, czynią konieczną regulacyę Wisły. Niestety nic o tem nie słychać; gdyby chodziło o niemieckich chłopów, rząd natychmiast by coś zrobił. Byłoby także wskazanem, żeby rząd ludności chłopskiej pomagał przy podniesieniu chowu świń; zamiast tego rząd czyni wszystko, aby tę hodowlę zniszczyć. Rząd zaniedbuje także kolejnictwo na wschod. Śląsku. Mowca domaga się budowy kolei Strumień-Jabłonków. W nadziei, że dla narodu polskiego na Śląsku przyjdą także lepsze dnie, mowca głosować będzie za budżetem. (Żywe oklaski.)

Na tem obrady przerwane. Następne posiedzenie dziś o godz. 11 przed południem.

TELEGRAMY

z dnia 11 czerwca.

Praga. Były poseł do Rady państwa i prof. uniwersytetu dr Kvičala i jego żona zmarli wczoraj prawie równocześnie. Prof. Kvičala miał lat 73.

Sprawa Siczyńskiego.

Wiedeń. Trybunał najwyższy odrzucił żądanie obrońcy Siczyńskiego o wydelegowanie innego sądu niż lwowski, dla osądzenia Siczyńskiego. Rozprawa odbędzie się więc przed sądem przysięgłych we Lwowie.

Niemcy a nafta w Galicyi.

Berlin. Wczoraj odbyło się zgromadzenie niemieckich interesantów w galicyjskim przemyśle naftowym i uchwaliło utworzenie związku dla strzeżenia wspólnych interesów Niemców w galicyjskich kopalniach ropy. Zgromadzenie wybrało komitet z 7 członków dla dalszych prac przedwstępnych i uchwaliło rezolucyę, wyrażającą zadowolenie, że galicyjscy producenci ropy przedsięwzięli kroki celem stworzenia przez łączne postępowanie podstaw do pomyślnego rozwoju. Dalej postanowiło zgromadzenie wysłać na posiedzenie galicyjskich producentów ropy w Drohobyczu dnia 14 b. m. jako delegata dra Pawła Schwarza z Berlina.

Przed obchodem jubileuszowym.

Wiedeń. W mieście ruch olbrzymi, z powodu wielkiego napływu obcych na pochód jubileuszowy. Dziś przybywają grupy krakowska i lwowska. Wczoraj z Tyrolu i innych krajów przybyło wiele grup, zjawiły się one także w parlamencie. Grupy tyrolska i styryjska fotografowały się przed parlamentem w obecności posłów.

Stanowisko ministrów niemieckich.

Wiedeń. Wczoraj krążyły na giełdzie pogłoski o zamierzonej dymisyi ministrów niemieckich Derschatty, Marcheta i Prade-go. Minister Prade zapytywany w tej mierze w parlamencie, zaprzeczył kategorycznie pogłoskom i oświadczył, że obecnie nie ma żadnego powodu do dymisyi ministrów niemieckich. Sprawa Wahrmunda i kwestya studencka będą zadowalniająco załatwione po konferencyi rektorów w sobotę, zaś kwestya językowa chwilowo nie jest aktualną. Słychać też, że rząd postanowił ustawę językową przedłożyć parlamentowi dopiero w jesieni.

Sprawa uniwersytecka.

Praga. Rektor uniwersytetu czeskiego wydał wczoraj odezwę, w której oznajmia, że ze względu, iż w obecnych stosunkach władze akademickie i funkcyonaryusze uniwersyteccy nie mają środków do utrzymania spokoju i porządku w uniwersytecie, zawiesza wykłady aż do dalszego zarządzenia, które nastąpi po konferencyi rektorów.

Podatek wódczany na Węgrzech.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu minister rolnictwa Daranyi przedłożył projekt ustawy o podatku wódczanym i rozdziale kontyngentu spirytusowego.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. Rada ministrów zajmowała się sytuacyą, wytworzoną wyborami. — Jak słychać, rząd postanowił podać się do dymisyi.

Kongres górników.

Paryż. Kongres górników jednogłośnie przyjął wnioski francuskich i niemieckich delegatów, podług których górnikom ma być zagwarantowana płaca minimalna.

Paryż. Kongres górników uchwalił na wniosek ang. delegacyi przekazać do obrad międzynarodowemu komitetowi kwestyę ustawowego uregulowania produkcyi węgla. Dalej obradowano nad wnioskiem niemieckim w sprawie używania dzieci poniżej lat 14 w kopalniach węgla, a poniżej lat 16 przy robotach podziemnych. Za wnioskiem wystąpił Gras (Niemcy), Cingr (Austrya) oraz delegacya belgijska, natomiast delegaci francuscy i angielscy wstrzymali się od głosowania. Po tem jednomyślnie uchwalono wniosek niemiecki żądający ustawowego zakazu używania kobiet w kopalniach węgla.

Z Persyi.

Londyn. Według wiadomości, nadeszłych tu wczoraj z Petersburga, połączenie telegraficzne Teheranu z Petersburgiem jest przerwane. — Obiegają pogłoski, że w Teheranie przyszło do poważnych zaburzeń.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 11 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Barnaby ap.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 m. 32, zachód o godz. 7 min. 47; długość dnia godzin 16 min. 15.

Teatr miejski w Krakowie: „Car Samozwaniec“.

Teatr ludowy: „Wesele Fonsia“.

Walne zebranie Koła filologicznego w Coll. novi o godz. 6 wieczorem.

Teatr rozmaitości w parku Krakowskim: przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: „Ahaswer“.

Kanalizacya Wisły. Jak się dowiadujemy, namiestnictwo wydało dnia 1 b. m. orzeczenia wywłaszczające co do gruntów i praw, potrzebnych do przeprowadzenia robót kanalizacyjnych na Wiśle pod Krakowem i Podgórzem. Doręczenie tych orzeczeń kompetentnym władzom już nastąpiło, prywatnym zaś stronom orzeczenia doręczone będą w dniach najbliższych. Wobec tego tutejsza ekspozytura budowy dróg wodnych przystąpi jeszcze w bieżącym miesiącu do pertraktacyj ze stronami interesowanemi co do wysokości wynagrodzenia za wywłaszczone grunta. W razie niedojścia do skutku dobrowolnego porozumienia zostanie wdrożone natychmiastowe oszacowanie sądowe i grunta zajęte zostaną pod budowy kanalizacyjne.

Odjazd „grupy polskiej“, biorącej udział w pochodzie jubileuszowym w Wiedniu, nastąpił wczoraj wieczór o godzinie 8·30 z dworca krakowskiego. Specyalnym pociągiem, złożonym z 25 wagonów, odjechało kilkaset osób w strojach krakowskich. Razem z uczestnikami „grupy“ odjechała muzyka 13 p. p. z Krakowa. Odjazdowi przypatrywało się kilka tysięcy osób, zebranych na peronie i na placu przed dworcem.

Tow. „Ethos“ odbędzie w niedzielę dnia 14 b. m. w uniwersytecie w sali nr. 39 walne zgromadzenie członków, ze zwykłym porządkiem dziennym. Początek o g. 5½ a wrazie braku kompletu o g. 7-mej bez względu na ilość obecnych.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum III w Krakowie odbywał się w czasie od 21 maja do 6 b. m. pod przewodnictwem radcy rządowego p. Emanuela Wolffa. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Augustyński Zygmunt, Baczyński Michał, Batko Franciszek, Berger Jan (z odznaczeniem), Bobak Józef, Bojanowski Gustaw (z odznacz.), Brandys Maryan, Bronczyk Stanisław (z odznacz.), Bujański Eugeniusz, Buła Józef, Cedzyński Eugeniusz, Chitry Adam, Chlebowski Tadeusz (z odznacz.), Chwalibogowski Władysław (z odznacz.), Chybiński Eugeniusz, Ciążyński Ignacy (z odznacz.), Cieślewicz Władysław, Ciołkosz Bolesław, Czuruk Otton (z odznacz.), Damski Władysław, Dąbrowski Jan (z odznacz.), Dembowski Adam, Dunin Roman, Gadomski Jan, Gałuszka Czesław (z odznacz.), Gieł-danowski Rudolf (z odznacz.), Gliwa Wojciech, Górski Józef, Groman Korneli, Gwiazdomorski Kazimierz, Hniłko Karol, Hoffman Wacław, Jadach Józef, Jarmutowski Stefan, Jentys Stanisław (z odznacz.), Kaufmann Maksymilian, Kłosiński Edward, Knorek Jan, Koneczny Czesław, Koszowski Jan, Kowalski Maryan, Kraiński Edmund, Kubin Jan, Kwapiński Jan, Lechowicz Aleksander, Leszko Ludwik (z odznacz.), Lieber Jakób (z odzn.), Link Józef, Loegler Włodzimierz, Lustgarten Maksymilian (ekst.), Łoś Janusz (z odzn.), Łukiewicz Kazim., Magiera Leon, Marski Zdzisław, Marszalik Jakób, Merdinger Zygmunt (z odznacz.), Michalski Bolesław, Mikulski Adam, Misko Tadeusz, Müller Adam, Namysłowski Henryk, Neuger Konrad, Niedziela Władysław, Niemczyński Władysław, Nowosielski Seweryn, Pardalewicz Franciszek (z odzn.), Pawlas Eugeniusz, Piątkowski Aureli (pryw.), Piotrowski Kazimierz (z odznacz.), hr. Plater Andrzej (z odznacz.), Piąder Józef, Ramułt Mirosław (z odzn.), Romowicz Szczepan, Rothkirsch Władysław (ekst.), Ruzamski Maryan, Ryłko Maryan (ekst.), Seifert Teofil, Siedlecki Feliks, Siemionow Włodzimierz (ekst.), Skalski Stanisław, Słonecki Adam (pryw.), Słonecki Stanisław, Sobolewski Tadeusz, Sokolicz Jan, Sokołowski Julian, Sonnenthal Pesachie (ekst.) Stępniowski Tadeusz, Suchecki Gedroyć Ignacy, Suffczyński Juliusz (z odznacz.), Swolkień Zygmunt, Syrek Maksymilian (ekst.), Szczepaniec Stanisław, Szluha Roman, Szotarski Michał, Ślizowski Kamil, Tarczyński Tadeusz, Tylko Stanisław, Ujejski Łukasz, Uziembło Stefan, Warchał Mieczysław, Wawro Alojzy, Wiatr Józef (z odznacz.), Wiśniowski Tadeusz, Zaleski Stefan, Zembaczyński Stanisław, Żurowski Stanisław. Czterech uczniów publicznych reprobowano na pół roku, jednego eksternistę na rok.

Z podgórskiej kroniki policyjnej. Onegdaj aresztowano kąpiącego się przy moście podgórskim wyrobnika Jakóba Brawa, który, będąc w nietrzeźwym stanie, wywołał publiczne zgorszenie. Aresztowanie nie obeszło się bez humorystyki, gdyż Braw, widząc z wody, iż żołnierz policyjny pragnie go aresztować, umknął na środek Wisły i stamtąd kontynuował wśród uciechy tłumu nieprzystojne żarty. Zawezwano w końcu przewoźnika i z jego pomocą odstawiono pijanego wprost z kąpieli do aresztów policyjnych.

Wczoraj aresztowano w Podgórzu Józefa Kłakałę, wyrobnika, zatrudnionego w fabryce wyrobów żelaznych w Zabłociu, który skradł z fabryki kilkadziesiąt sztuk płyt cynkowych.

Okradzenie sklepu jubilerskiego. Do tutejszej dyrekcyi policyi nadeszła wiadomość, że w nocy z dnia 9 na 10 b. m. nieznani sprawcy włamali się w Żywcu do sklepu jubilera Jakóba Bettera, w ten sam sposób, jak do sklepu Krengla w Krakowie, porozbijali szafki i zabrali z nich kosztowności na kilka tysięcy koron. Szczegółów bliższych na razie brak.

Przypadkowe zabójstwo. Pisma warszawskie donoszą: Ubiegłej nocy w domu nr 8 przy placu św. Aleksandra jeden z żołnierzy, stojących na straży przy biurach zarządu kolei nadwiślańskich, przez nieostrożność wystrzelił z karabinu, przyczem trafił kulą drugiego żołnierza. Raniony zmarł na miejscu.

Po katastrofie w fabryce celuloidu. Z Wiednia telefonują: Wczoraj po południu odbył się pogrzeb 15 ofiar katastrofy w fabryce celuloidu w Ottakringu, które zostały pochowane kosztem gminy miasta Wiednia, w obecności ministra spraw wewnętrznych Bienertha, namiestnika, znacznej ilości posłów, burmistrza Luegera i bardzo licznej publiczności.

Wielkie oszustwo. Z Budapesztu telegrafują: Aresztowano tu niejakiego Blayera, który, podając się za bankiera, sprzedawał losy na raty, choć ich nie miał. Oszustwo to sięga kilkuset tysięcy koron.

Wypadek cesarzowej niemieckiej. Z Berlina telegrafują: Podczas przejażdżki konnej pary cesarskiej, cesarzowa spadła z konia i musiała powrócić do pałacu dorożką. O zdrowiu jej wydano po południu następujący biuletyn:

Cesarzowa spadła z konia i doznała wybroczyny na wierzchu prawej ręki. Innych ran, specyalnie naruszenia kości, nie stwierdzono. Cesarzowa była zupełnie przytomną.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 10 czerwca.

HOTEL KRAKOWSKI: Ks. L. Mikrut z Doliny Wojniłowskiej. T. Fiszer z żoną z Częstochowy, J. Mumot z Gruszowa, A. Tomas z Będzina, J. Majerowicz z Gniezna. W. Strzeniewski z Łowicza, J. Kwiatkowski z rodziną z Włocławka, A. Wycisło z Mikołowa, A. Obrębski z Sosnowca, Z. Nagrodzki z żoną z Wilna, S. Messner, F. Lewicki, W. Jakobson z Wrocławia, W. Gedowski z Boszczynka, J. Ziołowski ze Zwardonia, W. Gałąbiowski ze Zbaraża, M. Joliat ze Lwowa, S. Krener z Leszna, J. Zanderer ze Lwowa, J. Polak z Pragi, S. Zmigrod z Katowic, K. Sikorski z Wrocławia, J. Szymański, Fr. Gońki, M. Siuchciński z Bydgoszczy, R. Pers z Aleksandrowic, M. de Brion z Paryża.

Z dziejów walki z alkoholem.

Ratowanie pijaków.

Alkoholik w tej chwili trzeźwy, jakkolwiek powierzchowność jego zdradzała już ślady zwyrodnienia pod wpływem trunku, z zajęciem słuchać się zdawał wywodów agitatora abstynenta. Rozpytywał o działanie wyskoku na organa, zwłaszcza na mózg i serce, zatrwożył się niebezpieczeństwem, jakie grozi potomstwu alkoholików, przyznał, że w kieliszku utopił już swoje zdolności, swoje nadzieje na podźwignięcie się z biedy, dodał nawet parę szczegółów, dotyczących własnej rodziny. Abstynent rozgrzewał się, sypał argumentami, odwoływał się do uczuć i sumienia, budził znieczulone poczucie ludzkiej godności. I właśnie chciał z dobrego nastroju skorzystać, pociągnąć byłego pijaka do towarzystwa wstrzemięźliwych, gdy nagle ten posmutniał, machnął ręką i szepnął:

— Daj pan spokój, stracony trud, zanadto jestem nieszczęśliwy, za wiele wycierpiałem od pychy i lekceważenia ludzkiego. Muszę pić, idę do szynku, bo w szynku wszyscy są równi.

Takich, których szynk pociąga jako jedyna osłoda życia — zastępy, a jakkolwiek nauka uznała dziś już, że pijaństwo jest chorobą, nie wystarczają do ich uleczenia sanatorya. Nietylko dlatego, że leczy się w nich częstokroć mylną metodą, że nie zawsze lekarze są ich kierownikami, że tylko w Szwajcaryi istnieje obowiązek gminy umieszczania w sanatoryum alkoholika niezamożnego lub opornego, że wyjątkowo tylko oddziela się uleczalnych alkoholików od ludzi, których nieszkodliwie oddzielić od rodziny i społeczeństwa należy, że wreszcie na całym wschodzie Europy, poczynając od Galicyi i Węgier, niema wcale sanatoryów. Sanatoryum nie wystarcza, nawet to, które zgodnie z ogólnie przyjętemi zasadami przyjmuje na czas dłuższy od 6 miesięcy do 2 lat.

Po leczeniu nastąpić musi zmiana trybu życia alkoholika, musi go otoczyć życzliwość ludzi, którzy walkę z pijaństwem uczynili treścią swojej działalności i powołali do życia szereg organizacyj filantropijnych, czy społecznych, zastępujących dawne pijackie uciechy i pokusy.

Wśród tych organizacyj pod znakiem i nazwą „Błękitnego Krzyża" (Croix bleue) walczy od r. 1877 stowarzyszenie, które za pierwsze ze swoich zadań postawiło ratowanie pijaków. Czytelnie, jadłodajnie, hotele bezalkoholowe „Błękitnego Krzyża" spotkać już można nietylko w Szwajcaryi, skąd wyszedł, ale także w Niemczech, we Francyi, Belgii, w Austro-Węgrzech, a w ostatnich latach i w Danii. W imię zaprowadzenia Królestwa bożego na ziemi „Błękitny Krzyż" ratuje pijaków, wciela ich do swych organizacyj, czyni z nich często najgorliwszych propagatorów wstrzemięźliwości. Takich nawróconych pijaków liczył w 1905 roku 14.547 na 54 tysiące członków. Nawróceni muszą ślubować bezwzględną wstrzemięźliwość, gdy towarzystwo, jako takie, stoi na stanowisku umiarkowania.

Zasługi towarzystwa są niewątpliwe; pokaźna liczba wydawnictw i doskonale prowadzone instytucye wielkie przynoszą korzyści. A jednak... Liczba członków stoi w miejscu, a nawet upada, bo duch czasu w zakresie usiłowań etycznych nie znosi kompromisów. Ruch współczesny rozwija się pod hasłem zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych.

Świat egzystencyj najnędzniejszych, świat włóczęgów, złodziei, żebraków i pijaków, skupia się gromadnie pod czerwonemi sztandarami „Armii Zbawienia". Zamiast kaznodziejów z zawodu, przemawiają do mas ciemnych wydarci kryminałom i szynkom dawni pijacy, a często i przestępcy. Niezliczone zastępy oficerów i oficerek z czerwoną wstęgą na kapeluszu lub krawacie i z napisem „Armii Zbawienia", spędzają całe dnie na wyszukiwaniu pijaków, młodziutkie dziewczęta nie wahają się wchodzić o godz. pierwszej w nocy do knajp, skąd dolatują hulaszcze pieśni. Z odezwą lub broszurą w ręku, nie zważając na śmiechy i upokarzające żarty, głoszą oni, a zwłaszcza one, że duszę zbawić trzeba już na ziemi, że każdy powinien być sam sprawcą własnego zbawienia, że osiągnąć je może jedynie przez pracę. (Nothing without labour.)

A wyśmiewana i poniewierana „Armia Zbawienia" nie ogranicza się do tej słownej propagandy. W Anglii i w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej w warsztatach, założonych przez generała Bootha, znajdzie zatrudnienie każdy, kto chce i może pracować. Dla pijaków i pijaczek stawia „Armia Zbawienia" schroniska, dla bezdomnych przytułki noclegowe, dla dziewcząt samotnych pensyonaty, dla dzieci zakłada żłobki, ogródki, ochrony i kolonie wakacyjne. Ona to organizuje tanią sprzedaż środków żywności i odzieży, otwiera tanie kuchnie, organizuje opiekę lekarską i biura pośrednictwa pracy. Na lądzie stałym Europy, n. p. w Szwajcaryi, co zimą ta czerwona armia bierze w opiekę najbiedniejszych, rozdając między nich ogromne sumy, wciągając na zebrania, gdzie każdy znajdzie życzliwe zainteresowanie swym losem, muzykę, pieśni, posłyszy spowiedzie nawróconych, dostrzeże nietylko ponury błysk fanatyzmu, ale i ciepły promień miłości bliźniego.

Praca „Armii Zbawienia" trwa już od 1865 roku, rozpoczęta od najuboższej części Londynu (Mile End Waste). Zupełna wstrzemięźliwość i zwalczanie alkoholizmu stanowią pierwsze obowiązki członków; chrześcijanizm w czynie, w miłosierdziu, pociąga masy. Milionowe składki, które posypały się od razu po ogłoszeniu przez Bootha dzieła o nędzy Anglii (The darkest England) świadczą, że Anglicy zrozumieli, iż cymbałki zamiast organów i skoczne melodye śpiewów religijnych — to niezbędna szata, gdy się pragnie pociągnąć barbarzyńców „Armia zbawienia" jest dziś potęgą i świadectwem owej sympatyi najbardziej upośledzonych, która przenika dusze części społeczeństw na zachodzie, a zwłaszcza u narodów anglo-saskich, a działalność jej wszechstronna — to dowód, że szczytne czyny ukrywają się nieraz pod śmieszną formę...

A u nas... Pierwszy krok ku ratowaniu pijaków postawiony. Wiece w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta ogarnęły Kraków, Lwów, Jasło, Sanok i wiele miast innych. Na petycyi do parlamentu zebrano koło 60 tysięcy podpisów, petycyę do Sejmu podpisało już kilkanaście tysięcy. Zamknięcia nor zepsucia i trucizny w dni uroczyste domaga się ogół, ale ten ogół powinien również pomyśleć, aby zamiast szynku dać ludowi dom własny, teatr, parki, otworzyć przed nim muzea i galerye — słowem, powinien postawić hasło, że nie w szynku, ale w obliczu kultury wszyscy są równi.

Dr. Z. Daszyńska-Golińska.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Oddzielne numera „N. Reformy"
poranne po **4 hal.**, popołudniowe po **10 hal.** za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:
W Administracyi „N. Reformy", ul. Jagiellońska 10.
W Rynku głównym: Trafika gł., w Sukiennicach: Handel Karlińskiego, sklep (w hali) Mańkowskiej.
Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.
Przy ul. Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok Gimnazyum św. Jacka).
Przy ul. Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza l. 22.
Przy ul. Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18, Handel Gwaraszkila l. 6, Gurawski l. 46.
Przy ul. Długiej: Handel Beknera l. 4, Handel Ł. Mackiewicza l. 34, Handel F. Kusza l. 38, Handel Berwalda l. 53.
Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w Hotelu Centralnym.
Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.
Przy ul. Grodzkiej: Handel Baumingera l. 10, W. Rosenblum, skład papieru, Handel Rympla l. 60.
Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.
Przy ul. Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.
Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.
Przy ul. Wielopole: Handel H. Stattera l. 18.
Przy ul. Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.
Przy ul. Wiślnej: Trafika l. 11.
Przy ul. Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.
Przy ul. Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.
Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildstossera.
Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.
Plac WW. Świętych: Handel Frommera, l. 11.
Przy ul. Dominikańskiej: Trafika K. Schreibera, l. 2.
Przy ul. Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.
Przy ul. Lubicz: Handel Jakóbowicza.
W Podgórzu:
Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.
W Dębnikach:
Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.
Na Zwierzyńcu:
Handel Dudkiewicza.

◆ ◆ ◆

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.